

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Dzień świętowania i uśmiechów w Romie po ósmej wygranej z rzędu: podczas gdy Francesco Totti i jego żona Ilary Blasi wrócili do domu z małą Isabel, Luciano Spalletti cieszy się okresem zdobywania punktów i spokojem, którego nie przeżywał do tej pory.

Odpowiadając kibicowi, który spotkał się z nim na Fiumicino, trener powiedział w ten sposób: *"Jak się czuję? Nigdy nie miałem się lepiej"*. Potem było tradycyjnie selfie. To był żart, ta wypowiedź Spallettiego, ale ukrywała i ukrywa prawdę: w ciągu 20 lat kariery, między Serie B, Serie A i ligą rosyjską, Spalletti nigdy nie spisywał się tak dobrze. W pierwszych dziesięciu meczach z Romą, od remisu z Veroną do wygranej w Udine, przyszło 25 punktów, (8 wygranych, remis i porażka) jak nigdy w historii: w 2010 z Zenitem doszedł do 24 punktów na starcie, w 2013 do 23, w pierwszym sezonie w Romie (2005/2006) zaczął od 15 punktów, w 2007z kolei miał do dzisiaj najlepszy start w barwach Giallorossich, z 21 punktami. O cztery więcej zdobył na początku obecnej przygody, być może ze szczęściem, gdzie nie musiał się mierzyć z wieloma rywalami z najwyższej półki (z Juve przegrał, z Fiorentiną wygrał wysoko), jednak biorąc pod uwagę, że wszedł z biegu do drużyny, która nie posiadała swojej tożsamości, jego praca była idealna. Atak stał się maszyną do zdobywania bramek z ponad 2 golami na mecz (25 w 10 spotkaniach), obrona nadal nie funkcjonuje idealnie, gdyż straciła 8 goli i tylko przeciwko Palermo i Sassuolo udało się zachować czyste konto.

Ale nie tylko: Spalletti, który razem ze swoim sztabem ocenia regularnie treningi zespołowe i indywidualne, ożywił Dzeko (4 gole w ostatnich 3 meczach w wyjściowym składzie), powierzył klucze do środka pola Keicie, który u niego, nie licząc pierwszego meczu z Veroną, gdzie był kontuzjowany, usiadł na ławce tylko z Carpi. Nauczył Florenziego poruszania się na prawej obronie, postawił na El Shaarawyego, wyjaśnił Salahowi jak to jest nie być egoistą. Praca nie jest jeszcze zakończona, gdyż ciągle powtarza, że „podsumowań dokonamy po sezonie”, jednak obrona droga jest właściwa. Bardzo dobra, biorąc pod uwagę, że od sezonu 1996/1997, gdy trenował w Serie B Empoli, nigdy nie szło mu tak dobrze. Na początku karier ugrał 12 punktów w 10 meczach, dwadzieścia lat później podwoił tą zdobycz.

Autor: abruzzi